

Andrzej Porębski*

**„DONOSZENIE NA POLSKĘ”
W DYSKURSIE PUBLICZNYM –
ANALIZA LOGICZNA I PRAWNA**

DOI: 10.26106/s1tk-f317

**Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego,
Europejskiego i Porównawczego, vol. XVII, A.D. MMXIX**

ARTYKUŁ

1. Wstęp

Uważny obserwator polskiej sceny politycznej bez trudu spostrzeże liczne mankamenty języka, którego używają jej aktorzy. Choć charakterystyka języka polityki sprawia, że trudno zupełnie uniknąć w nim występowania zjawisk, takich jak brutalizacja, polaryzacja czy etykietowanie¹, wydaje się, że w ostatnich latach wkroczyły one na niespotykany wcześniej poziom. Z jednej strony wypowiedzi tworzone w ramach współczesnego polskiego dyskursu politycznego wydają się formułowane bez należytej ostrożności i odpowiedzialności za słowa, z drugiej zaś niejednokrotnie odbierane są one bezkrytycznie, raczej przez pryzmat politycznych sympatii niż w oparciu o sens wypowiedzi i to, co z niej wynika. Wyjście z tej sytuacji nie wydaje się proste, gdyż naiwność po stronie odbiorcy komunikatu może stanowić bodziec do rezygnowania z odpowiedzialności za słowa. „Po co podnosić jakość moich wypowiedzi, skoro nikt tego ode mnie nie oczekuje?”. W ten sposób pauperyzacja języka polityki postępuje², a wypowiedzi w nim formułowane zyskują często charakter rytualny, odizolowany od sfery racjonalności³.

* Student prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz informatyki i ekonometrii na Wydziale Zarządzania Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. ORCID: 0000-0003-0856-5500, e-mail: poreand@gmail.com.

¹ K. Olender, *Wybrane strategie perswazyjne w języku polityki*, Humanitarian Corpus 2017, iss. 11, s. 113–115.

² O pauperyzacji języka polityki pisano już kilkanaście lat temu. Zob. np. K. Ożóg, *Pauperyzacja języka współczesnej polityki*, *LingVaria* 2006, nr 1, s. 81–90; K. Ożóg, *O języku współczesnej polityki*, *Polityka i Społeczeństwo* 2007, nr 4, s. 106–110.

³ Temat rytualizacji debaty politycznej poruszono np. w artykule: M. Grzelka, *O kształcie debaty publicznej (casus intelektualisty)*, *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza* 2010, nr 17 (37), s. 41–42.

Na język debaty publicznej powiązanej z zagadnieniami politycznymi spojrzeć można całościowo, próbując uchwycić możliwie jak najwięcej cech stanowiących o jego specyfice w obrębie analizowanego okresu lub wydarzenia. W badaniach skupić można się również na głębszym poznawaniu konkretnych zjawisk występujących w języku polityki, takich jak ironia, perswazja czy metaforyzacja⁴. W prezentowanej pracy przyjmowana jest jednak inna perspektywa: dogłębnie rozważona zostanie konkretna konstrukcja, pojawiająca się regularnie w polskim dyskursie politycznym – „donoszenie na Polskę”. W dalszej części tekstu omówione zostaną problemy, jakie wiążą się z używaniem tego zwrotu. Będą one analizowane w obrębie trzech obszarów: znaczeniowego, logicznego oraz prawnego.

Czy „donoszenie na Polskę” to istotnie donoszenie na Polskę? Czy zwrot ten stanowi przykład pauperyzacji języka polityki? Jak wpływa na polską debatę publiczną? Pytania te można uznać za kluczowe dla prezentowanej pracy.

2. „Donoszenie na Polskę” w polskim dyskursie politycznym

Trudno określić, kiedy po raz pierwszy w szerszej debacie zaczęto mówić o „donoszeniu na Polskę” czy „donosicielach na Polskę”. Wydaje się jednak, że jest to określenie stosunkowo nowe, a nawet jeśli stosowane było już wcześniej, to właśnie w ostatnich latach (od roku 2015) przeżywa swój renesans.

Błędne byłoby przekonanie, że przed wyborami parlamentarnymi w 2015 roku z omawianym zwrotem nie można było się spotkać. 26 października 2014 roku Radosław Sikorski, odnosząc się do wniosku o debatę w sprawie wyborów samorządowych w Polsce złożonego w Parlamencie Europejskim przez frakcję Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, stwierdził:

„Za skandaliczne uważam donoszenie na Polskę do instytucji zagranicznych. (...) Próba donosu na Polskę w Parlamencie Europejskim, mam nadzieję, spotka się z jednoznaczną, negatywną oceną wyborców”⁵.

Faktem jest jednak, że dopiero od 2015 roku stosowanie rozpatrywanego określenia stało się znacząco częstsze, by nie rzec – modne. W serwisie społecznościowym Twitter w każdym miesiącu pojawiają się dziesiątki wpisów odnoszących się do „donoszenia na Polskę”⁶. Obecne jest ono również poza mediami społecznościowymi. Niżej przedstawionych zostanie kilka przykładów wypowiedzi polskich polityków, którzy wkomponowali w nie „donoszenie na Polskę”.

⁴ Systematyzację perspektyw badawczych i szeroki przegląd możliwych podejść w politolinguistyce można znaleźć np. w artykule: B. Sieradzka-Baziur, *Język polityki – dotychczasowe prace oraz perspektywy badawcze*, Horyzonty Polityki 2011, vol. 2, no. 2, s. 89–110.

⁵ Briefing prasowy Radosława Sikorskiego, <http://www.tvpparlament.pl/aktualnosci/sikorski-niebezpieczne-donoszenie-na-polske-do-instytucji-zagranicznych/17814828>, dostęp: 27.10.2018 r.

⁶ Liczba wpisów zawierających dokładną frazę „donoszenie na Polskę” w czerwcu 2018 r. wyniosła 40, we wrześniu 2018 r. 23, w okresie 1.10–27.10.2018 – 40. Liczby te zwielokrotniłyby się, gdyby wyszukiwanie obejmowało także wszelkie frazy pokrewne.

„To jest też ten nawyk donoszenia na Polskę za granicę” – Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla Telewizji Republika o „atakach na większość parlamentarną, na rząd, na prezydenta”, 11.12.2015 r.⁷

„Ci, którzy donoszą na Polskę, dzisiaj powinni się wstydzić. (...) Jest mi bardzo przykro, że donosiciele dzisiaj chcą osiągnąć taki sukces, żeby nam grozili na przykład niemieccy unijni komisarze. (...) Ja nigdy w życiu nie donosiłabym na własny kraj” – Beata Kempa w komentarzu do decyzji Komisji Europejskiej o wszczęciu procedury ochrony państwa prawa, 13.01.2016 r.⁸

„Nie akceptuję donoszenia na własny kraj i popierania przeciw niemu sankcji” – Jacek Saryusz-Wolski we wpisie na Twitterze, 4.03.2017 r.

„Donoszenie na Polskę do obcych mediów to (...) świństwo” – Ryszard Czarnecki w TVP Info o wywiadzie Borysa Budki dla „Die Zeit”, 25.07.2017 r.⁹

„Pamiętajcie! Debata w PE pokazuje pełną hipokryzję PiS. Tomasz Poręba w 2011 roku atakował Polskę i naszą prezydencję w UE. To jest donoszenie na Polskę i to w kluczowym momencie dla naszego kraju!” – Oficjalne konto Platformy Obywatelskiej we wpisie na Twitterze, 16.11.2017 r.

Jak widać, „donoszenie na Polskę” przyjęło się w dyskursie politycznym do tego stopnia, że odnoszą się do niego zarówno przedstawiciele partii rządzącej Polską wraz ze swoimi zwolennikami, jak i ich przeciwnicy. Co interesujące, zwrot ten, pozbawiony cudzysłowu, pojawia się również w tytułach materiałów w mediach publicznych¹⁰, które oferować winny programy cechujące się pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem i niezależnością¹¹.

Można wyróżnić dwa podstawowe sposoby stosowania rozważanego określenia: w rozumieniu dosłownym oraz ironicznym. Ten pierwszy jest zdecydowanie częstszy i wiąże się z krytyką konkretnych działań przeciwników politycznych na arenie międzynarodowej – to, do jakich sytuacji ma się on odnosić, zostanie dalej dokładniej przeanalizowane. Przykłady zastosowania sposobu pierwszego zostały wskazane wyżej.

Sposób drugi ma na celu raczej krytykę retoryki przyjmowanej przez stronę przeciwną. Niejednokrotnie poprzez przerysowane stwierdzenie o „donoszeniu na Polskę” stara się w nim ośmieszyć samo to określenie. Z zastosowaniem sposobu

⁷ Telewizja Republika, W punkt, 11.12.2015. Wywiad dostępny jest pod adresem: https://www.youtube.com/watch?v=LCK_biZe_KU, dostęp: 28.10.2018 r.

⁸ <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/politycy-komentuja-decyzje-ke-ws-uruchomienia-procedury-w-polsce,610392.html>, dostęp: 27.10.2018 r.

⁹ <http://serwisy.gazetaprawna.pl/prezydencja/artykuly/1066378,donoszenie-na-polske-do-obcych-mediow-to-swinstwo.html>, dostęp: 27.10.2018 r.

¹⁰ Przykładowo: tytuł materiału w serwisie panorama.tvp.pl z 27.10.2017 r. to: *Nowoczesna donosi na Polskę do KE*, <https://panorama.tvp.pl/34586840/nowoczesna-donosi-na-polske-do-ke>, dostęp: 27.10.2018 r.; tytuł materiału w serwisie Wiadomości z 29.08.2017 r.: *Sprzeciw wobec donoszenia na Polskę*, <https://wiadomosci.tvp.pl/33780654/sprzeciw-wobec-donoszenia-na-polske>, dostęp: 27.10.2018 r.

¹¹ Zob. art. 21 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (tekst jedn.: Dz. U. z 2019 r. poz. 361 ze zm.).

drugiego spotkać się można wyłącznie po stronie przeciwników obecnych władz polskich. Wydaje się, że przykładem jego użycia są następujące słowa:

„Donoszenie na Polskę! Zdrada! Targowica!” – Marek Migalski we wpisie na Twitterze w odniesieniu do pisma wystosowanego przez Ryszarda Legutkę do szefa Europejskiej Partii Ludowej, dotyczącego języka stosowanego przez Grzegorza Schetynę, 15.10.2018 r.

Strona przeciwna wobec rządzących często pojęcie „donoszenia na Polskę” umieszcza w cudzysłowie, używając go jednocześnie w sposób nieironiczny. Jak się zdaje, cudzysłów, jeśli nie służy oznaczeniu cytatu, świadczy w takich przypadkach o niezgodzie autora wypowiedzi z forsowanym stosowaniem „donoszenia na Polskę” lub jego świadomości, że znaczenie zwrotu jest dalekie od dosłownego. Z drugiej strony autor takiej wypowiedzi, odwołując się do tego przyjętego przez „drugą stronę” sposobu użycia i w pewien sposób korzystając z niego, sam utrwała je w języku debaty publicznej.

Dalsza część tekstu poświęcona będzie analizie pierwszego sposobu stosowania zwrotu „donoszenie na Polskę”. Chodzić będzie więc o takie jego użycie, które ma się odnosić do rzeczywistych wydarzeń na arenie międzynarodowej, użycie w intencjach dosłowne (albo mające sprawiać takie wrażenie), a jako klasa pewnych zachowań językowych będące pierwotnym względem opartego na ironii sposobu drugiego.

3. Nieadekwatność semantyczna „donoszenia”

Przez „nieadekwatność semantyczną” na gruncie tego tekstu będzie rozumiana sytuacja, gdy znaczenie użytych wyrazów nie jest zgodne ze stanem rzeczywistości, do którego mają się one odnosić. Nieadekwatnością semantyczną będzie zatem obarczona wypowiedź przedszkolaka, który, chcąc pochwalić się przed kolegą, że jego babcia jest częstą bywalczynią opery, zamiast określić ją melomanką, nazywa ją nimfomanką. Jak się zaraz okaże, podobnie semantycznie nieadekwatne jest stosowane we współczesnym polskim dyskursie politycznym określenie „donoszenie na Polskę”.

Na początku tej części analizy należy ustalić, w jakim kontekście i w odniesieniu do czego zwrot „donoszenie na Polskę” jest używany. Prześledzenie wypowiedzi polskich polityków i innych komentatorów sceny politycznej pozwala to precyzyjnie ustalić. Można stwierdzić, że co do zasady zachodzi następująca implikacja:

jeśli osoba *A* stwierdziła, że osoba *B* „donosi na Polskę”, to spełnione zostały warunki:

- 1) *B* jest obywatelem polskim;
- 2) *B* sformułował krytyczną opinię na temat działalności polskiej władzy publicznej (polskich organów państwowych¹²) lub jej członków;

¹² Pojęcia te są dalej używane zamiennie. Choć można twierdzić, że organ władzy publicznej jest pojęciem węższym niż organ państwowy, tekst ten nie jest właściwym miejscem do rozważań na ten temat.

- 3) *B* uczynił to na arenie międzynarodowej,
 - i. w szczególności: adresatem działania *B* są instytucje Unii Europejskiej;
 - ii. w szczególności: opinia *B* wygłoszona została w mediach zagranicznych;
- 4) *B* jest przeciwnikiem politycznym *A*¹³.

Wydaje się, że w przypadku niespełnienia któregośkolwiek z warunków 1–4 sformułowanie „donoszenie na Polskę” nie zostanie użyte. Oczywiście jest, iż spełnienie wszystkich warunków nie musi skutkować utworzeniem wypowiedzi posługującej się kategorią „donoszenia na Polskę” (implikacja wprowadza wynikanie tylko w jedną stronę).

Ujmując tę kwestię mniej formalnie: stwierdzenie o „donoszeniu na Polskę” stosowane jest w polskiej debacie publicznej do określenia zachowania przeciwnika politycznego, polegającego na formułowaniu na arenie międzynarodowej krytycznych opinii na temat działalności organów polskiej władzy publicznej. Pojawia się jednak podstawowe pytanie: czy znaczenie słów „donoszenie na Polskę” odzwierciedla stan faktyczny, do którego opisu są one używane? W celu udzielenia na nie odpowiedzi warto pochylić się nad każdym z dwóch kluczowych w omawianym sformułowaniu wyrazów. W tej części tekstu rozważony zostanie pierwszy z nich.

Słowo „donosić” jest wieloznaczne. W omawianym kontekście szczególną uwagę należy poświęcić rozróżnieniu między:

- 1) donoszeniem *o czymś*, czyli powiadamianiem o czymś:
 - a) o jakimś wydarzeniu – np.: „jak donosi gazeta *X*, firma *Y* bliska jest bankructwa”;
 - b) o przestępstwie – np.: „donosiłeś policji o tej kradzieży?”;

oraz

- 2) donoszeniem *na kogoś*, czyli denuncjowaniem – np.: „niniejszym donoszę władzom że u Stanisławy Kubicz ul. Wielka 3 m. 18 kawiarnia z frontu znajduje się broń palna i nielegalne gazety, pozatym przechowuje futra żydowskie i nielegalne gazety, rzeczy pochodzące z kradzieży. (...) W dniu postne wydaje klientom mięso które przechowuje w beczkach w piwnicy”¹⁴.

Oczywiście w prezentowanej pracy interesujące jest drugie z wymienionych znaczeń słowa „donosić”. Na podstawie przeglądu słownikowych definicji można zrekonstruować podstawowe cechy, które wpisane są w charakterystykę donoszenia w tym rozumieniu. *Wielki słownik języka polskiego* podaje, że „donosić na kogoś” to „informować potajemnie przełożonych lub władze o czymś postępowaniu – złym lub niezgodnym z obowiązującym prawem”¹⁵. Z kolei według *Słownika języka polskiego PWN* „donieść” to tyle, co „zadenuncjować kogoś”, a „denuncjować” to

¹³ Chodzi o szerokie i subiektywne – z perspektywy *A* – rozumienie sformułowania „przeciwnik polityczny”. Przeciwnikiem politycznym może być więc nie tylko polityk, ale i dziennikarz, działacz organizacji pozarządowej czy sędzia.

¹⁴ Jeden z donosów powstałych w czasie II wojny światowej, przytoczony w pracy: B. Engelking, „*Szanowny panie gistapo*”. *Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941*, Stowarzyszenie Centrum Badania nad Zagładą Żydów, Warszawa 2003.

¹⁵ Hasło „donosić na kolegę” w *Wielkim słowniku języka polskiego*: http://wsjp.pl/index.php?id_hasla=1565&id_znaczenia=5112976&l=6&ind=0, dostęp: 28.10.2018 r.

„składać władzom poufne doniesienie o popełnieniu przez kogoś wykroczenia”¹⁶. *Wikistownik* przedstawia donoszenie jako pejoratywne określenie zawiadomienia o czymś władz lub przełożonych, natomiast denuncjacja to wedle zawartej w nim definicji poufne doniesienie władzom o popełnieniu przez kogoś wykroczenia, a także potajemne oskarżenie o takie czyny lub poglądy¹⁷. Bardziej rozbudowana definicja denuncjacji widnieje w pracy Sheili Fitzpatrick i Roberta Gallately’ego w całości poświęconej aktom donoszenia. Stwierdza się w niej, że donosicielstwo to „spontaniczny przekaz od indywidualnego obywatela do państwa (lub do innego autorytetu) zawierający oskarżenie o nielegalny lub niemoralny postępek popełniony przez innego obywatela lub instytucję oraz pośrednio lub bezpośrednio domagający się ukarania winnego”¹⁸.

Jak widać, zgodnie z przedstawionymi definicjami *A* donosi na *B* (*A* denuncjuje *B*, *A* „kabluje” na *B*, *A* „kapuje” *B*), gdy: 1) w sposób potajemny 2) informuje władze lub przełożonego o 3) niezgodnym z prawem (złym¹⁹) postępowaniu *B* lub gdy: 1’) potajemnie 2’) oskarża *B* przed władzami o 3’) niezgodne z prawem (złe) postępowanie. Widoczne jest zatem, że „donoszenie na kogoś” zawiera w sobie komponent braku jawności przekazywanej informacji (potajemności doniesienia) oraz niezgodności z prawem lub przyjętymi regułami postępowania (lub rzekomego postępowania) osoby, na którą się donosi. Należy również podkreślić, że „donoszenie *na kogoś*”, w przeciwieństwie do „donoszenia *o czymś*” jest nacechowane pejoratywnie²⁰. Ma ono silny ładunek emocjonalny: donoszenie zaliczane jest do zjawisk społecznie nieakceptowanych, a większość określeń stosowanych do osób donoszących (donosiciel, kapuś, kabel, konfident) jest obraźliwych. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną, trudniejszą do zauważenia cechę słowa „donosić”. Wydaje się, że słowo to nastraja negatywnie nie tylko do podmiotu donoszącego, ale również do podmiotu, do którego się donosi. Tworzony jest nieprzyjazny wizerunek obu tych podmiotów, a nie samego tylko donosiiciela. Jest to o tyle istotne, że często w debacie publicznej padają słowa, iż ktoś „donosi na Polskę do Unii”. Mają one zatem nie

¹⁶ Hasła „donosić” oraz „denuncjować” w *Słowniku języka polskiego PWN*: <https://sjp.pwn.pl/sjp/doniesec;2453357.html>; <https://sjp.pwn.pl/sjp/denuncjowac;2554719.html>, dostęp: 28.10.2018 r.

¹⁷ Hasła „donosić” oraz „denuncjować” w *Wikistowniku*: <https://pl.wiktionary.org/wiki/donosic>; <https://pl.wiktionary.org/wiki/denuncjowac>, dostęp: 28.10.2018 r.

¹⁸ S. Fitzpatrick, R. Gallately (red.), *Accusatory Practices: Denunciation in Modern European History, 1789–1989*, The University Chicago Press, Chicago 1997, s. 1, cyt. za: B. Engelking, *op. cit.*

¹⁹ Oczywiście chodzi o zło rozumiane subiektywnie – z punktu widzenia osoby przyjmującej donos lub osoby donoszącej. Może się też zdarzyć, że donos dotyczy postępowania, o którym donoszący sądzi, że jest naganne zdaniem adresata donosu, choć w rzeczywistości żaden z nich nie uważa tego postępowania za złe.

²⁰ Można sobie zadać pytanie, czy ten ogólny pejoratywny wydźwięk nie jest pewnym nadużyciem wynikającym z braku szerszej refleksji nad społecznie pozytywnymi formami donoszenia. Będą nimi np. listowne, anonimowe poinformowanie przez Kowalską o morderstwie popełnionym przez Nowaka czy też doniesienie do policji przez Nowaka o porwaniu dokonany przez Kowalską. Z drugiej strony rodzi to kolejne pytanie: czy w określaniu takich aktów użytkownik języka intuicyjnie nie kładłby jednak akcentu na czyn, a nie na osobę, opierając wypowiedź na sformułowaniu „donoszenie *o czymś*”, a nie „donoszenie *na kogoś*”?

tylko zdyskredytować rzekomego „donosiciela”, ale też wskazać na Unię Europejską jako na podmiot Polsce nieprzychylny, któremu niektórzy na ojczyznę donoszą.

Po takim scharakteryzowaniu „donoszenia” można ponownie zadać sobie pytanie: czy słowo to koresponduje z kontekstem, w którym używane jest w obecnym dyskursie politycznym sformułowanie o „donoszących na Polskę”? Odpowiedź powinna być jednoznacznie negatywna.

Przede wszystkim działania, do których odnoszą się osoby oskarżające innych o „donoszenie na Polskę”, są jawne. Trudno uznać wywiad udzielony jednemu z największych niemieckich tygodników za potajemny (sprawa wywiadu Borysa Budki dla „Die Zeit”). Nie sposób także kwalifikować jako poufne oficjalne działania polskich europosłów czy wykłady, których zapisy dostępne są dla każdego zainteresowanego w Internecie²¹. Ostatecznie można przyjąć, że cała aktywność określana mianem „donoszenia na Polskę” ma miejsce w sferze szeroko rozumianej debaty publicznej. Jako działalność jawna nie może stanowić donoszenia²².

4. Logiczne problemy z obiektem, na który się „donosi”

Wyżej przeanalizowano zagadnienie nieadekwatności semantycznej słowa „donoszenie” w sformułowaniach zawierających zwrot „donoszenie na Polskę”. Jak się jednak okazuje, poważne problemy, tym razem związane bardziej ze sferą logiki, powoduje również drugi z występujących w nim wyrazów.

Gdy ktoś „donosi na Polskę”, to na kogo w gruncie rzeczy donosi? Pierwszym nasuwającym się skojarzeniem jest prawdopodobnie „państwo polskie”. Trudno jednak zrozumieć, w jaki sposób miałyby się donosić na posiadającą atrybuty władzy zwierzchniej organizację społeczną²³. Równie niejasne jest pojęcie „donoszenia na państwo”, gdy państwo rozumiane jest jako podmiot prawa międzynarodowego. Można przypuszczać, że omawiana nieokreśloność wprowadzana jest przez oskarżających o donoszenie celowo, aby zagrożenie związane z „donoszeniem” odczuło

²¹ Zob. np.: wykład Małgorzaty Gersdorf, *Polskie państwo prawne: stracone szanse?*, Karlsruhe, 20.07.2018 r., <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1757274,1,wystapienie-prezes-gersdorf-w-karlsruhe-polskie-panstwo-prawne-stracone-szanse.read>, dostęp: 28.10.2018 r.

²² Oprócz zasygnalizowanego problemu – wystarczającego dla uznania nieadekwatności semantycznej rozpatrywanego zwrotu – występuje jeszcze inna trudność. Otóż jest mocno dyskusyjne, czy podmioty, wobec których wygłaszana jest krytyka polskich władz, znajdują się względem Polski w hierarchicznej nadrzędności – „donoszenie” wiąże się przecież z informowaniem władz lub przełożonych. Z całą pewnością nie ma to miejsca w wypadku zagranicznych mediów czy audytorium konferencji. Sprawa komplikuje się natomiast, gdy mowa o Unii Europejskiej. Ze względu na skomplikowaną strukturę i status tej organizacji międzynarodowej *sui generis*, temat relacji, jaka łączy Polskę z UE, wykracza poza ramy tego tekstu. Warto jednak wskazać na budzący wątpliwości charakter konstrukcji, wedle której miałyby się „donosić” organizacji międzynarodowej na dobrowolnego członka tej organizacji.

²³ Pełniejsze omówienie zagadnień definiowania pojęcia państwa znaleźć można np. w pracach: Ch. Pierson, *The Modern State. Second edition*, Routledge, London 2004, s. 4–26; M. Gulczyński, *Politologia. Podręcznik akademicki*, ALAMER Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Warszawa 2010, s. 89–99.

możliwie jak najwięcej osób: nie tylko ci, na których rzeczywiście się „donosi”, ale też wszyscy w jakiś sposób się z Polską identyfikujący.

Warto w tym miejscu przypomnieć, do czego omawiane określenie odnosi się w rzeczywistości. Sformułowanie „donoszenie na Polskę” używane jest w odniesieniu do przedstawianej na arenie międzynarodowej krytyki organów polskiej władzy publicznej. Oznacza to, że stosujący rozważane określenie w istocie utożsamiają polską władzę publiczną, w szczególności rząd polski i polską legislatywę, z Polską. Jest to bardzo wątpliwe już na poziomie intuicji językowych. Skoro krytykowanie Rady Ministrów za granicą ma być „donoszeniem na Polskę”, to czy krytykowanie Zarządu Województwa Małopolskiego w województwie mazowieckim będzie „donoszeniem na województwo małopolskie”? Nazwanie tak tej krytyki wydaje się wystarczająco absurdalne, aby odpowiedź na postawione pytanie nasunęła się sama. Bez względu na to, jak zdefiniuje się wspólnotę regionalną (samorząd na poziomie województwa), nie sposób zredukować ją do organu wykonawczego władz samorządowych. Podobnie państwo polskie, jakkolwiek by je rozumieć, nie jest możliwe do zredukowania ani do władzy wykonawczej, ani do władzy ustawodawczej, ani do sumy tych władz.

To jednak nie jedyny problem powstający, gdy zechce się stosować zwrot „donoszenie na Polskę” w sposób, w jaki czyni to większość uczestników dyskursu politycznego. Jak to już zostało wskazane, użycie takie wiąże się z utożsamieniem organu będącego przedmiotem krytyki z Polską. Można sobie jednak wyobrazić sytuację, w której to organ władzy publicznej krytykuje na arenie międzynarodowej inny organ władzy publicznej. Co więcej – taka sytuacja istotnie się zdarza²⁴. Kiedy rzeczywiście będzie to miało miejsce, przyjęta tożsamość prowadzić będzie do konieczności stwierdzenia, że „Polska donosi na Polskę”. Skoro, na mocy założenia przyjmowanego przez zarzucających innym „donoszenie na Polskę”, krytykowanie organu państwowego to krytykowanie Polski, to krytykowanie organu publicznego przez inny organ publiczny stanowić będzie krytykowanie Polski przez Polskę. Nie powinno być zbyt zaskakujące stwierdzenie, że taka konstrukcja nie może być traktowana jako wypowiedź sensowna – a tym samym nie jest możliwe utrzymanie założenia, zgodnie z którym krytyka polskiej władzy publicznej jest równoznaczna z krytyką Polski.

Ostatecznie trzeba wspomnieć o jeszcze jednym defekcie stosowania frazy „donoszenie na Polskę” w polskiej debacie publicznej dotyczącej sytuacji politycznej. „Donoszenie na Polskę” każdorazowo nawiązuje do działań konkretnych osób (lub konkretnie określonej grupy osób) mających na celu krytykę działań innych konkretnych osób (lub konkretnie określonej grupy osób). Sytuacja ta może być ujęta w postaci bardziej formalnego zdania: „*X* krytykuje *Y*”, gdzie *X* jest zbiorem podmiotów krytykujących, a *Y* – zbiorem podmiotów krytykowanych, będących członkami organów państwowych lub organami państwowymi. „*X* donosi na Polskę” odnosi się więc do sytuacji, w której *X* krytykuje *Y*. Dlaczego jednak zbiór indywidualnie

²⁴ Wydaje się, że np. w konferencji Prezesów Sądów Najwyższych Unii Europejskiej w Karlsruhe mającej miejsce w dniach 27–29 września 2018 r. Małgorzata Gersdorf oraz Dariusz Zawistowski wzięli udział jako Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego oraz prezes Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, a nie jako osoby prywatne.

określonych podmiotów krytykowanych *Y* uogólniany jest do Polski, podczas gdy zbiór indywidualnie określonych podmiotów krytykujących niezmiennie brany jest indywidualnie?²⁵ Oczywiście, nawet gdyby to uogólnienie było uprawnione (a jak to zostało pokazane wyżej – nie jest), nie istnieje logicznie prawidłowe uzasadnienie uogólnienia tylko jednego z rozpatrywanych zbiorów. Uzasadnienia szukać należy raczej w szeroko rozumianych chwytach krytycznych lub niekompetencji językowo-logicznej oskarżających o „donoszenie na Polskę”. Niełatwo zaklasyfikować omawiany błąd w ramach pojęć teorii argumentacji. Wydaje się, że jest on najbliższy występującym jednocześnie szeroko pojętym *fallaciae compositionis* (błędowi połączenia) oraz *fallaciae fictae universalitatis* (błędowi pochopnego uogólnienia)²⁶. W tym ujęciu rozważany błąd będzie polegał na nieuprawnionym rozszerzeniu krytyki odnoszącej się do pewnego organu na cały byt, którego ten organ jest częścią (czyli na państwo).

Podsumowując ustalenia tego fragmentu pracy, uznać należy, że „Polska” w sformułowaniu „donoszenie na Polskę” pojawiać się nie powinna. Uwzględniając wszystkie wcześniejsze uwagi, w uzasadniony sposób stwierdzić można, iż „donoszenie na Polskę” ani nie jest donoszeniem, ani nie dotyczy Polski.

5. Problemy natury prawno-społecznej

Poważne zastrzeżenia logiczno-językowe, jakie można sformułować wobec spotykanego w polskim dyskursie politycznym zwrotu „donoszenie na Polskę”, nie są niestety jedynymi. Stosowanie omawianego określenia prowadzić może do negatywnych konsekwencji społecznych, a nawet pośrednio godzić w konstytucyjne prawo do wolności wyrażania poglądów wyrażone w art. 54 Konstytucji RP²⁷ i normach prawa międzynarodowego.

Rozpoczynając tę część analizy, należy zwrócić uwagę na kontekst, w jakim w ostatnich latach formułowane są krytyczne wypowiedzi o działalności pewnych organów władzy publicznej. Są nim przede wszystkim zmiany w sądownictwie przeprowadzane przez rząd i większość parlamentarną²⁸. Dalsza część analizy będzie bazować

²⁵ Dokładnie taka sytuacja występuje np. w tytule wpisu na portalu telewizji Republika: *Lewandowski donosi na Polskę do UE, mocna reakcja europosłów PiS*, <http://telewizjarepublika.pl/lewandowski-donosi-na-polske-do-ue-mocna-reakcja-europoslow-pis,56670.html>, dostęp: 28.10.2018 r.

²⁶ Więcej na temat tych błędów zob. np.: K. Szymanek, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 19, 131, 146–147, 149. Warto zastanowić się, czy *fallacia compositionis*, błąd powstający w wyniku nieprawidłowego posługiwania się nazwami zbiorowymi, nie jest szczególnym przypadkiem *fallaciae fictae universalitatis*. Ze względu na specyfikę rozważanego błędu bezpieczniejsza jest jednak taka klasyfikacja, która pozwala uwzględnić jego niepewne, złożone pochodzenie.

²⁷ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm., dalej: Konstytucja RP), treść przepisu przytoczona niżej.

²⁸ Konkretnie chodzi o nowelizacje ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz ustawy o Sądzie Najwyższym.

na tym elemencie kontekstu politycznego, ale po odpowiednich przekształceniach mogłaby zostać odniesiona do innych niepozostających bez echa na arenie międzynarodowej sytuacji (np. opinii o fałszowaniu wyborów samorządowych w 2014 r., dyskusji na temat nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej w 2018 r.).

Krytycy wprowadzanych zmian w sądownictwie podnoszą m.in., że są one sprzeczne z wartościami państwa prawa, a także iż doprowadzą one do pozbawienia obywateli prawa do dostępu do bezstronnego sądu. Analiza prawna tych zarzutów znacząco wykracza poza przedmiot prezentowanej pracy. Niezależnie od wyrokowania co do tego, czy są one uzasadnione, należy wskazać, że wartości, których naruszenia obawiają się krytycy zmian, ujęte są m.in. w Konstytucji RP, Traktacie o Unii Europejskiej²⁹ oraz Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej³⁰. Z kolei gwarancje wolności wypowiedzi znaleźć można także m.in. w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka³¹ oraz Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka³². Interesujące normy można wyinterpretować, zestawiając ze sobą następujące przepisy wspomnianych aktów prawnych:

Art. 9 Konstytucji RP: „Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego”.

Art. 87 ust. 1 Konstytucji RP: „Źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są: Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia”.

Art. 2 TUE: „Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne Państwom Członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn”.

Art. 54 ust. 1 Konstytucji RP: „Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”.

Art. 11 KPP: „Każdy ma prawo do wolności wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe”.

Art. 10 zdanie pierwsze EKPC: „Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe”.

²⁹ Traktat o Unii Europejskiej – wersja skonsolidowana (Dz. Urz. UE C 202 z 2016 r., s. 1, dalej: TUE).

³⁰ Karta praw podstawowych Unii Europejskiej (Dz. Urz. UE C 202 z 2016 r., s. 391, dalej: KPP); zob. także: Protokół (nr 30) w sprawie stosowania Karty praw podstawowych Unii Europejskiej do Polski i Zjednoczonego Królestwa (12008E/PRO/30).

³¹ Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284, dalej: EKPC).

³² Powszechna Deklaracja Praw Człowieka – rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ 217 A (III) przyjęta i proklamowana 10 grudnia 1948 r., dalej: PDPC.

Art. 19 PDPC: „Każdy człowiek ma prawo wolności opinii i wyrażania jej; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnej opinii, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkimi środkami, bez względu na granice”.

Art. 45 ust. 1 Konstytucji RP: „Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd”.

Art. 47 zdanie pierwsze i drugie KPP: „Każdy, kogo prawa i wolności zagwarantowane przez prawo Unii zostały naruszone, ma prawo do skutecznego środka prawnego przed sądem, zgodnie z warunkami przewidzianymi w niniejszym artykule.

Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony uprzednio na mocy ustawy. Każdy ma możliwość uzyskania porady prawnej, skorzystania z pomocy obrońcy i przedstawiciela”.

Dla prezentowanego artykułu najważniejszą z norm dających się wywieść z przytoczonych przepisów jest wolność wyrażania poglądów. Jest ona gwarantowana zarówno na poziomie prawa krajowego, jak i międzynarodowego, do którego przestrzegania Polska jest zobowiązana ze względu na unormowania konstytucyjne. Warto zauważyć, że wolność ta pośrednio wynika także z art. 2 TUE (oraz art. 2 Konstytucji RP w zakresie, w którym uznaje się w nim Polskę za demokratyczne państwo prawa), ponieważ stanowi ona jedną z podstaw społeczeństwa demokratycznego. Komitet Praw Człowieka ONZ w Uwagach Ogólnych nr 34, dotyczących art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych³³, uznaje, że wolności posiadania poglądów i wyrażania opinii stanowią kamień węgielny dla każdego wolnego i demokratycznego społeczeństwa³⁴. Rada Unii Europejskiej w wytycznych dotyczących wolności wyrażania poglądów w sieci i poza nią wskazuje natomiast, iż omawiane wolności są niezbędne, aby możliwe było realizowanie szeregu innych praw i wolności, a co za tym idzie, demokracja nie może istnieć bez wolności opinii i jej wyrażania³⁵. Podobnie do sprawy podchodzi polski Trybunał Konstytucyjny, w uzasadnieniu do wyroku podjętego w pełnym składzie stwierdzając, że „swoboda wypowiedzi jest jednym z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostek. Swoboda ta nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne”³⁶. Widać zatem, że najważniejsze polskie i międzynarodowe instytucje są zgodne co do istotnej roli wolności wypowiedzi w demokratycznym państwie prawa. Nie oznacza to oczywiście, że nie może być ona w żaden

³³ Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (Dz. U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167).

³⁴ UN Human Rights Committee, General comment no. 34, Article 19, Freedoms of opinion and expression, 2011, CCPR/C/GC/34, pkt 2. Szerzej na temat tego dokumentu zob.: W. Mojski, *Ochrona wolności wypowiedzi w świetle Uwag Ogólnych nr 34 Komitetu Praw Człowieka ONZ*, *Studia Iuridica Lublinsensia* 2014, t. 22, s. 589–602.

³⁵ Council of the European Union, *EU Human Rights Guidelines on Freedom of Expression Online and Offline*, 2014.

³⁶ Wyrok TK z dnia 23 marca 2006 r., K 4/06, OTK-A 2006, nr 3, poz. 32.

sposób ograniczana – jednak ograniczenia mogą być wprowadzane tylko w ustawie, przy zachowaniu wyjątkowej ich precyzji³⁷ i tylko wówczas, gdy są niezbędne dla osiągnięcia specyficznych celów. Artykuł 10 ust. 2 EKPC wskazuje jako takie cele bezpieczeństwo państwowe, integralność terytorialną, konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej. Przytoczona lista dobrze pokazuje, że ograniczenia swobody wypowiedzi mogą być stosowane tylko w stosunkowo wąskim zakresie przypadków. Z całą pewnością przesłanką ograniczania nie może być chęć stłumienia krytyki działań organów publicznych (co zresztą wyraża przytoczone wyżej stwierdzenie Trybunału Konstytucyjnego)³⁸.

Niestety współcześnie nie zawsze praktyka działań władzy pokrywa się z ustaleniami dogmatyki praw i wolności człowieka, a swoboda wypowiedzi w sprawach publicznych bywa zagrożona. Wydany w 2016 r. poświęcony tej wolności raport dla Zgromadzenia Ogólnego ONZ³⁹ zawiera przykłady jej naruszeń. Niektóre z nich polegają na nielegalnych celach wprowadzania ograniczeń rozważanej wolności lub braku należytego ich uzasadnienia, inne na kryminalizacji krytyki władzy. Choć tylko część przykładów dotyczy państw kojarzonych z dojrzałą demokracją (USA, Australia, Niemcy), a większość krajów innego typu (jak Arabia Saudyjska czy Iran), to w raporcie wyraźnie podkreślono, że obejmuje on wybrane przypadki⁴⁰, wskazując przy tym na widoczny niepokojący trend i uczulając na rozległość problemu⁴¹. Nie wydaje się wcale, aby demokracje europejskie były bezpieczne od zapędów władz do ograniczania wolności wypowiedzi⁴².

W zaprezentowanym kontekście warto zastanowić się nad językiem używanym w debacie publicznej jako elementem szerszej tendencji do zawężania wolności wyrażania poglądów – efektywnym, mimo że pozaprawnym i oddziałującym na uczestników dyskursu tylko pośrednio. Wracając zatem na polski grunt do rozważań o możliwości krytyki zmian w sądownictwie na arenie międzynarodowej, należy uznać, że obywatel polski obawiający się nienależytej ochrony – na przykład – pra-

³⁷ Por. *ibidem*.

³⁸ Bardzo obszerne opracowanie tematu dopuszczalnych i niedopuszczalnych ograniczeń swobody wypowiedzi wyrażonej w EKPC stanowi praca: I. Kamiński, *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010. Z punktu widzenia omawianego tematu szczególnie interesujący jest w niej rozdział dotyczący swobody debaty publicznej (s. 92–184). Zob. także: W. Mojski, *Konstytucyjna ochrona wolności wypowiedzi w Polsce*, Towarzystwo Wydawnictw Naukowych Libropolis, Lublin 2014, s. 83–102.

³⁹ UN General Assembly, Report of the Special Rapporteur to the General Assembly on the promotion and protection of the right to freedom of opinion and expression, 2016, A/71/373,

⁴⁰ *Ibidem*, pkt 4.

⁴¹ *Ibidem*, pkt 55.

⁴² Zob. zamykająca wspomniany raport, krytyczna wobec państw uchodzących za wspierające wolność wyrażania poglądów diagnoza: *ibidem*, pkt 57c; zob. również: E. Howie, *Protecting the human right to freedom of expression in international law*, International Journal of Speech-Language Pathology 2018, vol. 20, s. 13–14.

wa do bezstronnego sądu na gruncie znowelizowanych ustaw, zdający sobie sprawę z brzmienia przytoczonych wcześniej przepisów, może wyrazić swoje wątpliwości w mediach lub wobec instytucji unijnych. Obywatel polski będący posłem lub euro-posłem, jako posiadający demokratyczną legitymację i szerszy wachlarz możliwości prezentowania swojego stanowiska na arenie międzynarodowej, wręcz powinien je wyrazić – jest przecież reprezentantem swoich wyborców. Trudno zarzucać takiej osobie, że swoją krytyką, opartą na przekonaniu o niezgodności ustawowych aktów prawnych z normami prawa hierarchicznie wyższego⁴³, dzieli się ze społecznością międzynarodową w ramach procedur do tego przewidzianych – np. mających miejsce w Parlamencie Europejskim debat na temat praworządności w Polsce. Jakże jest zatem usprawiedliwienie dla nazywania donosicielami osób krytykujących na arenie międzynarodowej polską egzekutywę i legislatywę za działania w zakresie zmian w sądownictwie? Uzasadniona jest obawa, że usprawiedliwienie takie nie istnieje.

Co więcej, z krytyką taką wiąże się poważne zagrożenie zasygnalizowane już na początku tej części pracy. Choć nieuprawnione określenie czyjegoś zachowania mianem „donoszenia na Polskę” jest elementem debaty publicznej, a nie bezpośrednią ingerencją w wolność słowa, jak najbardziej można je zaklasyfikować jako pośrednie jej ograniczenie, gdy wypowiedane jest przez osoby pełniące najważniejsze funkcje publiczne. W końcu któż chciałby być nazwany „donosicielem”?

Wyobrazić można sobie pytania: czy nie jest czymś niestosownym „donosić na Polskę”? Czy poza terytorium Polski dopuszczalna jest krytyka polskich władz? Czy w granicach ojczyzny jest ona właściwa, czy też może istotnie jakakolwiek negatywna opinia o działaniach rządzących Polską stanowi „kalanie własnego gniazda”? Wątpliwe jest przypuszczenie, że te pytania – absurdalne same w sobie, a szczególnie w obliczu art. 54 ust. 1 Konstytucji RP i dotyczących wolności wypowiedzi norm prawa międzynarodowego – nie będą się nasuwać niektórym spośród uczestników debaty publicznej, chcących zabrać głos w sprawie sytuacji w Polsce. Etykietowanie, z którym wiąże się używanie sformułowania „donoszenie na Polskę”, jest niezwykle groźne dla swobody wypowiedzi i zupełnie sprzeczne z ideałami demokracji deliberyatywnej⁴⁴. Prowadzić może do petryfikowania debaty publicznej, stanowiąc swoisty efekt mrożący⁴⁵.

⁴³ Zgodnie z art. 8 ust. 1 Konstytucji RP Konstytucja ma moc wyższą od ustaw. Zgodnie z art. 91 ust. 2 i 3 Konstytucji RP umowy międzynarodowe ratyfikowane za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie, a taką jest Traktat, oraz prawo UE mają moc wyższą od ustaw.

⁴⁴ W uproszczeniu: demokracja deliberytywna opiera się na obywatelskiej partycypacji i samorządności, a także tworzeniu rozwiązań prawodawczych w drodze powszechnego dyskursu. Niewątpliwie wszelkie działania utrudniające deliberację nad poważnymi zmianami ustawodawczymi związanymi z ustrojem państwa są wprost sprzeczne z tą koncepcją, z którą wiążą się przecież pewne występujące w Polsce rozwiązania i gwarancje ustrojowe. Obszerną charakterystykę demokracji deliberytywnej i argumentację za nią znaleźć można w pracy: A. Gutmann, D. Thompson, *Why Deliberative Democracy?*, Princeton University Press, Princeton 2004, s. 1–63; zob. także np.: A. Krzynówek, *Rozum a porządek polityczny – wokół sporu o demokrację deliberytywną*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010.

⁴⁵ Klasyczne opracowanie na temat efektu mrożącego (ang. *chilling effect*) stanowi artykuł: F. Schauer, *Fear, Risk and the First Amendment: Unraveling the Chilling Effect*, Boston Univer-

Nieetyczność stosowania tak mocnych słów, gdy są one nieuprawnione, jest trudna do podważenia. Ale nawet pomijając ten aspekt, uczestnicy debaty publicznej powinni rozważyć, czy doraźne korzyści polityczne wiążące się ze stosowaniem zwrotów, takich jak „donoszenie na Polskę”, w kontekście zupełnie się do tego nie nadających, są warte trudnych do odrobienia strat w jakości debaty publicznej.

6. Podsumowanie

W zaprezentowanej pracy zwrot „donoszenie na Polskę” przeanalizowano z trzech odmiennych perspektyw – znaczeniowej, logicznej oraz prawnospołecznej. Z każdą z nich związany jest szereg problemów dotyczących stosowania omawianego określenia. Przeprowadzone rozważania prowadzą do smutnego wniosku – popularnością cieszy się w polskiej debacie publicznej określenie, które jest nie tylko nieuprawnione, ale też krzywdzące dla innych uczestników dyskursu. Z oczywistych względów język polityki jest ostry i bogaty w konstrukcje retoryczne. Nie oznacza to jednak, że jego użytkownicy nie powinni poruszać się w pewnych granicach. Trudno nazywać debatą wymianę zdań, która sprowadza się do nieuzasadnionych inwektyw i nielogicznych konstrukcji, których jedynym celem jest wywołanie niechęci (czy wręcz obrzydzenia) do przeciwników politycznych. Tego typu wymiana emocji nie ma nic wspólnego z poważnym dyskursem publicznym, którego rola dla demokratycznego państwa prawa jest niepodważalna.

Sprawa jest tym poważniejsza, że zwrot „donoszenie na Polskę” jest tylko jednym z przejawów degradacji języka polskiej polityki. Można by w nim znaleźć wiele innych cieszących się dużą popularnością określeń, których stosowanie budzi daleko idące wątpliwości. Postępująca pauperyzacja języka politycznej debaty jest faktem. Nie należy się spodziewać zmiany tego trendu, jeśli użytkownicy języka polityki nie zaczną odczuwać odpowiedzialności za słowa, a ich słuchacze nie zaczną jej od nich wymagać. Im wcześniej się to stanie, tym lepiej – nie wydaje się, aby ci, którzy oskarżają innych o „donoszenie na Polskę”, zdawali sobie sprawę z tego, jak zgubne konsekwencje dla funkcjonowania państwa i społeczeństwa może przynieść ich językowa lekkomyślność.

STRESZCZENIE

Ostatnimi czasy w polskim dyskursie publicznym znaczną popularność zyskał zwrot „donosić na Polskę”. Osoby, które go używają, odnoszą to wyrażenie przede wszystkim do działań związanych z krytyką niektórych organów polskiej władzy publicznej na arenie międzynarodowej. Jak się jednak okazuje, posługiwanie się terminem „donosić na Polskę” w tym kontekście obarczone jest szeregiem problemów. Po pierwsze, jego

sity Law Review 1978, vol. 58, s. 685–732, <http://scholarship.law.wm.edu/facpubs/879>, dostęp: 29.10.2018 r.

językowe znaczenie nie pokrywa się ze stanem rzeczywistości, do którego ma się on odnosić. Po drugie, takie jego użycie tworzy problemy natury logicznej. Ostatecznie, stosowanie tego określenia budzi wątpliwości natury prawnej oraz związane z jego społecznym oddziaływaniem.

Prezentowany artykuł dotyczy szczegółowego rozważenia problemów, które stwarza używanie zwrotu „donosić na Polskę” w polskiej debacie publicznej.

SUMMARY

“RATTING ON POLAND” IN POLISH PUBLIC DEBATE – LOGICAL AND LEGAL ANALYSIS

Recently, the phrase “to rat on Poland” has been popular in the Polish political discourse. Those who use it, refer that expression to actions such as criticizing some bodies of the Polish public authority on the international arena. However, as it turns out, its use in the aforementioned context is burdened with a number of problems. First of all, the linguistic meaning of the term in question does not coincide with the state of reality to which it is supposed to refer. Secondly, its use causes problems of logical nature. Thirdly and finally, the use of the term raises legal and social doubts.

This paper is concerned with a detailed consideration of the problems posed by using the term “to rat on Poland” in the Polish public debate.

Słowa kluczowe: semiotyka, wolność słowa, dyskurs publiczny, język polityki

Key words: semiotics, freedom of speech, public debate, language of politics